



Ewangelia, którą wam opowiadam

WYSWOBADZAJĄCA MOC PRAWDY

Lekcja z 1 Listu do Koryntian 15:1-20

„Ale te są napisane, abyście wy wierzyli, że Jezus jest Chrystus, Syn Boży, a żebyście wierząc żywot mieli w imieniu jego” – Jan 20:31.

Niniejsza lekcja została wyznaczona jako przegląd kwartału i bez wątpienia będzie ona owocna dla wielu, którzy z niej w ten sposób skorzystają. My jednak zwracamy uwagę na powyższą lekcję jako na zsumowanie całej Ewangelii Chrystusowej. Apostoł oświadczył:

„Oznajmuję wam bracia Ewangelię, którą wam opowiedział, którąście też przyjęli i w której stoicie; przez którą też zbawienia dostępujecie, jeżeli pamiętacie, jakim sposobem odpowiedziałem wam, chyba jeśliście próżno uwierzyli” – 1 Kor. 15:1-2.

Z powyższych słów możemy zauważyć, jak ważna jest wiara i potrzebna do zbawienia. Kto nie może wierzyć, nie może mieć korzyści z nauki, jaka jest w obecnym czasie. Jeżeli ktoś nie słyszał Ewangelii – jak np. poganie – nie może być zbawiony, ponieważ jest w nieświadomości. Jeżeli ktoś usłyszał Ewangelię, a nie zachował jej w pamięci i Ewangelia straciła dla niego swoją wartość, ten też nie otrzyma zbawienia. Gdyby ktoś zachował Ewangelię w pamięci, a nie dozwolił, by wywarła ona odpowiedni wpływ na jego serce i życie, taki też nie będzie miał z tego żadnego pożytku. Możemy zauważyć, jak ważne jest, by mieć czystą Ewangelię i znać Prawdę, bo tylko Prawda może nas uczynić wolnymi. Nie uważamy, że trzeba mieć pełną znajomość Prawdy, aby być usprawiedliwionym i poświęcić się. Nie uważamy też, że gdybyśmy mieli pewną miarę błędu w naszym zrozumieniu Prawdy, to nie moglibyśmy być usprawiedliwieni lub uświęceni; owszem, niemal wszyscy byliśmy usprawiedliwieni i przyprowadzeni do społeczności z Bogiem, gdy jeszcze dość sporo błędów mieliśmy w naszym umyśle, lecz nie przez błąd zostaliśmy usprawiedliwieni ani też nie przez błąd zostaliśmy poświęceni; tylko Prawda przyczyniła się do tego. Im więcej Prawdy mieliśmy na początku, tym lepiej było dla nas, a w miarę pozbywania się błędów i przesądów zasłaniających nasz wzrok umysłowy dostępowaliśmy więcej błogosławieństwa. Tylko Prawda może uczynić

nas zupełnie wolnymi. Dopóki jesteśmy uwikłani błędem, nie możemy osiąść pełnej radości, błogosławieństwa i przywilejów. Można jednak powiedzieć, że prawdopodobnie do końca naszej drogi będziemy uwikłani niektórymi błędami i zamieszaniem, a dopiero po naszej przemianie poznamy wszystko tak, jak sami jesteśmy poznani.

Zsumowanie ewangelii św. Pawła

Apostoł, sumując naszą chrześcijańską wiarę, mówi: „*Albowiem najprzód podałem wam [jako najważniejsze], com też wziął, iż Chrystus umarł za grzechy nasze, według pism, a iż był pogrzebiony i zmartwychwstał dnia trzeciego według Pism*”. Przynajmniej tyle znajomości każdy musi posiadać, aby słusznie o nim można było powiedzieć, że jest wierzącym chrześcijaninem. Bez względu na to, w jakim stanie znajdowałby się poganie – gdy są w nieświadomości tych rzeczy, nie mogą być wierzącymi ani chrześcijanami. Na podstawie wiary jesteśmy usprawiedliwieni, a kto nie ma wiary, nie może być usprawiedliwiony. Wiarą uznajemy, że jesteśmy grzeszni i że Chrystus umarł, aby złożyć okup za nasze grzechy, a zmartwychwstanie Chrystusa świadczy o tym, że sprawiedliwość Boża została zadowolona, że Odkupiciel żyje, aby dokończyć naszego chwalebego zbawienia. Swego czasu te rzeczy dla nas i dla większości chrześcijan nie były jasne, z powodu błędnych doktryn i teorii, jakie napełniały nasz umysł. Wierzyliśmy, że karą za grzechy są wieczne męki i nie mogliśmy zrozumieć, w jaki sposób śmierć Chrystusa mogła nas uwolnić od kary. Na podstawie innego błędu wierzyliśmy, że w chwili śmierci ludzie stawali się bardziej żywi niż przed śmiercią, co znów nie pozwalało nam zrozumieć, w jaki sposób Pan umarł za nasze grzechy i nie mogliśmy zrozumieć znaczenia Jego zmartwychwstania. Chociaż nie rozumieliśmy znaczenia tych rzeczy, byliśmy usprawiedliwieni, ponieważ uwierzyliśmy w ogólne prawdy, czyli uwierzyliśmy, że byliśmy grzesznikami, Chrystus uczynił dla nas coś, co Bóg przyjął jako okup za nasze grzechy i że od tego czasu z łaski Bożej jesteśmy uwolnieni od potępienia i przyprowadzeni do społeczności z Bogiem.

Następnie apostoł wylicza dowody zmartwychwstania naszego Pana, ograniczając się widocznie tylko do dowodów danych apostołom. Wspomina o Kefasie, czyli Piotrze, lecz nie mówi nic o Kleofasie, jednym z tych, którym Pan ukazał się w drodze do Emaus. Nie wspomina nic o tym, że Pan ukazał się Marii i innym niewiastom w dzień zmartwychwstania, lecz wspomina o pięciu braciach, bo i apostołowie byli między nimi. Apostoł zsumował najważniejsze dowody zmartwychwstania



naszego Pana i w końcu mówi: „*Na ostatek ukazał się i mnie jako poronionemu płodowi*”, czyli urodzonemu przed czasem. Apostoł Paweł widział Pana nie w ziemskim ciele, on widział światłość jaśniejszą nad słońce w południe, widział Pana w duchowym ciele, tak jak cały Kościół spodziewa się Go ujrzyć, gdy dostąpi przemiany przy zmartwychwstaniu, gdy będąc Jemu podobnym, ujrzy Go takim jak On jest (nie takim, jak był) i będzie uczestnikiem Jego chwały.

„Tak każemy i takeście uwierzyli”

Apostoł, zwalczając pogańską teorię, wykazywał potrzebę zmartwychwstania. Niektórzy twierdzili, że umarli nigdy nie zmartwychwstaną. Inni zaś twierdzili, że z chwilą śmierci umarli byli bardziej ożywieni niż przed śmiercią. Apostoł wykazał chrześcijańską naukę w tym przedmiocie – że umarli są umarłymi i że zmartwychwstanie jest jedyną nadzieją. Ci, do których apostoł pisał, mieli jakieś ciasne pojęcie; wyznawali, że Jezus zmartwychwstał, ale nie widzieli potrzeby zmartwychwstania innych. Apostoł starał się utwierdzić ich, wykazując, że nadzieja ich jako chrześcijan jest oparta na zmartwychwstaniu Jezusa, że gdyby Zbawiciel był nadal umarłym, to nie mógłby nic uczynić dla nich; że nauką jego jak i innych apostołów było, iż chociaż wartość okupu mieściła się w ofierze Chrystusa, to jednak samo odkupienie niemniej było zależne od zmartwychwstania tego, który umarł za nas; albowiem umarły Zbawiciel nie mógłby nam nic pomóc. Apostoł mówi: „*Przeto i ja i oni tak każemy i takeście uwierzyli. Jakoż mówią niektórzy między wami, iż zmartwychwstania nie masz?*” – że nauka o zmartwychwstaniu Kościoła nie jest ważna ani potrzebna? Jeżeli zmartwychwstanie było ważne w stosunku do naszego Pana, to czy nie jest tak samo ważne względem Kościoła i świata? Jeżeli nauka o zmartwychwstaniu jest niedorzeczna lub fałszywa, to i Chrystus nie jest wzbudzony. Ktoś powie: To co, jeżeli Chrystus nie jest wzbudzony? Odpowiadam:

„Jeżeli Chrystus nie jest wzbudzony, tedy daremne kazanie nasze, daremna też wiara nasza. Bylibyśmy też znaleźieni fałszywymi świadkami Bożymi, i żeśmy świadczyli o Bogu, że Chrystusa wzbudził, którego nie wzbudził, jeżeli umarli nie bywają wzbudzeni i Chrystus nie jest wzbudzony” – 1 Kor. 15:14-16.

Widzimy z tego, że apostoł łączy naukę o zmartwychwstaniu Jezusa z nauką o zmartwychwstaniu Kościoła i świata. Jeżeli ta ostatnia jest nieprawdziwa, to taką jest i ta pierwsza. Jeżeli zmartwychwstanie Jezusa było potrzebne, to i zmartwychwstanie Kościoła i świata też jest potrzebne. Apostoł użył silnego argumentu, mówiąc:

„Jeżeli Chrystus nie jest wzbudzony, daremna jest wiara wasza i jeszczeście w grzechach waszych. Zatem i ci poginęli, którzy zasnęli w Chrystusie”.

Gdyby chrześcijanie w ogóle badali tę lekcję i pozwolili, aby ona wywarła odpowiednie wrażenie w ich umysłach, to niektóre kwestie by się im zupełnie wyjaśniły. Musieliby odrzucić ludzkie teorie, które oceniają ich i prowadzą w zamieszanie, że umarli nie są umarłymi, ale są bardziej żywi niż przedtem, w niebieskiej chwale albo w wiecznych mękach; albo musieliby odrzucić naukę apostoła i naukę Biblii, względem właściwego znaczenia stanu śmierci, że umarły jest rzeczywiście umarłym, czyli figuralnie „*śpi*”, oczekując na zmartwychwstanie w poranku Tysiąclecia. Przyjmując pogląd apostoła, możemy spokojnie oprzeć naszą wiarę i serce na nim. Chrystus umarł i trzeciego dnia zmartwychwstał. Jego naśladowcy i cały świat umierają, a w poranku Tysiąclecia powstaną. Małe Stado, święci Pańscy dostąpią pierwszego zmartwychwstania do duchowej natury, a świat dostąpi ogólnego powstania od umarłych, na sąd, czyli na próbę, aby okazać, czy zechcą stać się ludem Bożym, czy nie.

Nasz złoty tekst

Słowa naszego naczelnego tekstu są pisane przez apostoła Jana i w zupełności zgadzają się z tym, co pisał apostoł Paweł. Ewangelia była napisana, aby ci, co mieli słuchające uszy i serce w odpowiednim stanie, mogli uwierzyć, że Jezus jest Pomazańcem, Mesjaszem i Synem Bożym, a wierząc, aby mieli żywot w Jego imieniu (Jan 20:21). Nie znaczy, że za samo wierzenie otrzymają życie – „*diabli też wierzą, wszakże drżą*”. Wiara powinna ich przyprowadzić do społeczności z Bogiem, aby stali się naśladowcami Jezusa, uczniami w szkole Chrystusowej, aby uczyli się od Niego i naśladowali Go, aby dowiedzieli się o wysokim powołaniu w Jezusie Chrystusie i przy Jego pomocy mogli to powołanie i wybór uczynić pewnym i dostąpić nagrody jako członkowie Malutkiego Stada, czyli Jego Oblubienicy. Wszystko to mogą otrzymać przez zasługę Jezusa i w Jego Imieniu, a nie w żaden inny sposób: „*Albowiem nie masz żadnego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które mogli być zbawieni*”. Dziękujemy Bogu za to, pomimo iż w obecnym czasie mało jest takich, co mają słuchające uszy i dlatego tylko mała garstka usłyszała o wysokim powołaniu, ale w przyszłości wszystkim ludziom otworzą się uszy. Poselstwo Prawdy będzie dane w tak zrozumiały sposób, że wszyscy poznają, od najmniejszego do największego, gdy usłyszą o Boskim miłosierdziu i miłości w Jezusie Chrystusie. Wszyscy będą mieli sposobność, stać się uczestnikami tego miłosierdzia w Jego Imieniu. Jeżeli nie zechcą tego przyjąć, to podpadną pod przekleństwo wtórej śmierci.



Będąc tak wysoce zaszczyceni, dołożymy wszelkich starań, aby o nas nie powiedziano, że przyjęliśmy łaskę Bożą nadaremno! Otrzymawszy ten przywilej, wykorzystajmy każdą sposobność, starajmy się uczynić nasze powołanie i wybranie pewnym.

Watch Tower
R-4187 (1908 r.)
„Straż” 1947/1 str. 9-10